

Sygn. akt : II AKa 406/12

ORZECZENIE

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 listopada 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący	SSA Beata Basiura
Sędziowie	SSA Robert Kirejew (spr.) SSO del. Iwona Hyła
Protokolant	Agnieszka Przewoźnik

przy udziale Prokuratora Oddziałowego Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
w Katowicach Artura Wójcika

po rozpoznaniu w sprawie przeciwko osobie lustrowanej

A. G. s. P. i M., ur. (...)

w S.

apelacji wniesionej przez prokuratora

od orzeczenia Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 5 lipca 2012 r.

sygn. V K 235/10

w przedmiocie stwierdzenia zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego

1. utrzymuje w mocy zaskarżone orzeczenie;
2. wydatkami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt II AKa 406/12

UZASADNIENIE

Na wniosek A. G., złożony w oparciu o przepis art. 20 ust. 5 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów, po złożeniu przez niego w dniu 10 października 2010 r. oświadczenia, że nie pracował, nie pełnił służby, ani nie był współpracownikiem w rozumieniu art. 3a powołanej ustawy organów bezpieczeństwa państwa, Sąd Okręgowy w Katowicach postanowieniem z dnia 11 maja 2011 r. wszczął wobec niego postępowanie lustracyjne.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Oddziałowe Biuro Lustracyjne w Katowicach wniósł o stwierdzenie, że A. G.w dniu 10 stycznia 2010 r. złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne.

Sąd Okręgowy w Katowicach orzeczeniem z dnia 5 lipca 2012 r., sygn. akt V K 235/10, na mocy art. 21a ust. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2007 r., Nr 63, poz. 425) stwierdził, iż A. G. złożył prawdziwe oświadczenie lustracyjne. Kosztami tego postępowania obciążono Skarb Państwa.

Apelację wniósł prokurator IPN – Oddziałowego Biura Lustracyjnego w Katowicach zaskarżając to orzeczenie w całości na niekorzyść A. G.i zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść polegający na przyjęciu, iż zebrany materiał dowodowy nie daje podstaw do uznania, że A. G.złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, albowiem jego współdziałanie ze Służbą Bezpieczeństwa nie miało charakteru rzeczywistego i tajnego, podczas gdy prawidłowa analiza materiału dowodowego wykazała, że wymieniony swoim zachowaniem wyczerpał ustawowe znamiona definicji współpracy w rozumieniu art. 3a ust. 1 i 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów, gdyż jego kontakty z funkcjonariuszem SB A. K.były rzeczywiste i tajne, przystał on bowiem dobrowolnie na współdziałanie z tym funkcjonariuszem SB, sporządził i udostępnił wymienionemu funkcjonariuszowi zobowiązanie o współpracy z organem kontrwywiadu PRL, zobowiązując się w nim do zachowania faktu współpracy w tajemnicy i przyjął pseudonim (...), w związku z czym był on świadom: jego pozyskania jako TW przez funkcjonariusza SB i nadanego mu pseudonimu oraz przekazał wymienionemu funkcjonariuszowi 7 ustnych informacji, które urzeczywistniły - zmaterializowały deklarowaną wymienionym zobowiązaniem współpracę z SB.

Podnosząc ten zarzut apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja nie okazała się zasadna i nie zasługiwała na uwzględnienie.

Kwestie problematyczne występujące w rozpatrywanej sprawie nie wiązały się bezpośrednio z postępowaniem dowodowym. Sąd I instancji dysponował pełną, chociaż nie nazbyt obszerną, jednakże zachowaną w całości dokumentacją dotyczącą kontaktów lustrowanego A. G.z organami bezpieczeństwa państwa w latach 80-tych ubiegłego wieku. Autentyczność tych dokumentów nie była podważana, a strony zasadniczo nie kwestionowały prawdziwości zawartych w nich zapisów. Wnioskodawca potwierdził m.in. także to, iż własnoręcznie sporządził i podpisał oświadczenie opatrzone datą 12 listopada 1985 r., znajdujące się na karcie nr 14 teczki personalnej tajnego współpracownika o pseudonimie (...), nr ewidencyjny (...), pochodzącej z Wydziału (...) (...)w K..

W oświadczeniu tym wyraził zgodę na udzielanie pomocy organowi kontrwywiadu PRL, co miał pozostawić w całkowitej tajemnicy wobec osób trzecich, a nadto wskazał na uprzedzenie go o odpowiedzialności karnej oraz zaznaczył, że w okresie współpracy będzie używał pseudonimu (...), a nie (...), jak omyłkowo podano w zarzucie apelacyjnym.

Również przeprowadzone przed sądem I instancji dowody pochodzące z osobowych źródeł dowodowych nie wzbudzały poważniejszych kontrowersji, więc Sąd Okręgowy upoważniony był do stwierdzenia o generalnej wiarygodności dowodów uzyskanych w tej sprawie. Materiał dowodowy zgromadzony w toku dotychczasowego postępowania uznać też należy za kompletny – nie zawierał on widocznych luk i nie wymagał uzupełnienia.

Najistotniejszym problemem, który wystąpił w ramach postępowania lustracyjnego dotyczącego osoby A. G. była natomiast ocena zebranego materiału dowodowego i poczynionych ustaleń faktycznych przez pryzmat przepisów ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (jednolity tekst Dz. U. z 2007 r., Nr 63, poz. 425, z późn. zm.). Ściśle rzecz ujmując, kwestią o fundamentalnym znaczeniu dla rozstrzygnięcia tej sprawy było stwierdzenie, czy działania lustrowanego w tamtym okresie, zrekonstruowane przez sąd meriti w oparciu o niesporny materiał dowodowy, można uznać za współpracę z organami bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 3a cytowanej ustawy.

Słusznie sąd I instancji oparł rozważania w tym zakresie na kryteriach pozwalających uznać daną działalność za współpracę w rozumieniu art. 3a powołanej ustawy, wypracowanych w dotychczasowym orzecznictwie. Powszechnie w tym zakresie przyjmuje się za miarodajny katalog pięciu przesłanek, których łączne spełnienie uzasadnia przyjęcie, że miała miejsce rzeczona współpraca, wyartykułowany w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 listopada 1998 r., (sygn. K 39/97, OTK 1998/6/99).

Analiza materiału dowodowego i wynikających z niego faktów skłoniła w tej sprawie sąd I instancji do konstatacji, kwestionowanej w apelacji prokuratorskiej, że osoba lustrowana nie dopuściła się współpracy, o której mowa w art. 3a ustawy z dnia 18 października 2006 r. W ocenie Sądu Okręgowego nie zostało bowiem przede wszystkim spełnione ostatnie spośród kryteriów współpracy wymienionych w powołanym wyżej orzeczeniu TK, tzn. deklaracja współpracy w przypadku A. G. nie zmaterializowała się w świadomie podejmowanych, konkretnych działaniach zmierzających do urzeczywistnienia podjętej współpracy, czyli zachodziła współpraca pozorna.

Takie stanowisko sądu i instancji, jako znajdujące oparcie w prawidłowo odtworzonym stanie faktycznym tej sprawy, zasługiwało na akceptację.

W uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia szczegółowo przeanalizowano okoliczności podpisania przez lustrowanego oświadczenia o udzielaniu pomocy kontrwywiadowi PRL i wykazano, że motywem tego kroku było wywołanie u A. G. obawy, że pozostaje w zainteresowaniu służby wywiadowczej RFN, a nie podpisanie oświadczenia mogło spowodować nie wydanie mu paszportu i uniemożliwienie wyjazdu na festiwal szkół filmowych w M., podczas gdy lustrowany zaangażowany był w organizację tej cennej dla uczelni imprezy. Podkreślić także należy, że po podpisaniu omówionego oświadczenia lustrowany nader rzadko kontaktował się z prowadzącym jego sprawę oficerem służby bezpieczeństwa, wręcz unikał tych kontaktów, co znajduje odzwierciedlenie w dokumentacji włączonej do jego personalnej teczki współpracy. A. G. nigdy nie sporządził osobiście żadnej pisemnej informacji, którą przekazałby służbie bezpieczeństwa, nie pobrał także żadnych gratyfikacji związanych z kontaktami z organami bezpieczeństwa PRL. Fakt przekazywania jakichkolwiek informacji odnotowywany był jedynie w notatkach funkcjonariusza A. K., który w wytwarzanej przez siebie dokumentacji zaznaczał również, że lustrowany kontaktował się z nim niechętnie, z oporami i dążył do zakończenia jakiegokolwiek współpracy. A. G. na spotkaniach z funkcjonariuszem SB przekazywał mu informacje nieistotne, bądź znajdujące się w powszechnie dostępnych publikacjach, czy też takie, w których posiadaniu była już służba bezpieczeństwa. Potwierdził to zeznający na rozprawie (k. 90-93) funkcjonariusz SB A. K. podając m.in., że współpraca z lustrowanym była incydentalna, nie rokowała na przyszłość, przekazywane informacje nie miały wartości operacyjnej, gdyż były mało wartościowe i powszechnie dostępne. Bezsprzeczny był także fakt, że kontakty osoby lustrowanej z organami bezpieczeństwa państwa bardzo szybko się zakończyły, gdyż A. G. nie przejawiał woli współpracy unikając spotkań, a nawet rozmów telefonicznych z funkcjonariuszem SB.

Prokurator IPN w uzasadnieniu apelacji podnosił, że sąd rozpatrując tę sprawę nie był uprawniony do wartościowania informacji przekazywanych organom bezpieczeństwa, przywołując judykaty potwierdzające taki pogląd. Sąd odwoławczy nie podziela przedstawionej przez apelującego argumentacji. Przywołane w środku odwoławczym orzeczenia odnosiły się bowiem do odmiennych od rozpatrywanego stanów faktycznych, w których na podstawie

okoliczności podjęcia współpracy, ilości i sposobu przekazywania informacji można było wnioskować o zamiarze podjęcia

i realizowania współpracy, a jedynie osoby lustrowane powoływały się na fakt, że przekazywane wiadomości miały nikomu nie szkodzić, nie naruszać praw i wolności innych osób i nie były przeciwko nikomu wykorzystane przez służbę bezpieczeństwa. W sprawie lustrowanego A. G. zachodziła odmienna sytuacja, gdyż

w powiązaniu z pozostałymi okolicznościami jego kontaktów z funkcjonariuszem SB to właśnie z treści przekazywanych przez niego informacji można i trzeba było wnioskować o tym, czy miał on zamiar, tj. czy chciał lub przynajmniej godził się być świadomym, tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa ówczesnego państwa. Sąd Apelacyjny orzekający w tej sprawie podzielił tym samym pogląd wyrażony ostatnio przez Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 12 stycznia 2012 r. (sygn. II AKa 246/11, OSAŁ 2012/1/9) wskazujący, że dopuszczalne jest wartościowanie w zakresie oceny intensywności podjętych kontaktów

z funkcjonariuszami służby bezpieczeństwa publicznego, w tym doniosłości operacyjnej przekazanych informacji, do których dostarczania dana osoba wcześniej się zobowiązała, jeśli rzutuje to na ocenę strony podmiotowej jej zachowań.

W realiach rozpatrywanej sprawy uznano, że sąd I instancji w pełni zasadnie uznał m.in. na podstawie cech przekazywanych informacji, ocenianych przez samego funkcjonariusza SB prowadzącego kontakty z lustrowanym za bezwartościowe,

nie przydatne operacyjnie i powszechnie dostępne, że A. G. w latach

1985-1990 swoimi działaniami nie realizował zamiaru podjęcia i kontynuowania świadomej, tajnej współpracy z organami bezpieczeństwa państwa w rozumieniu

art. 3a ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów. Wydane zatem przez Sąd Okręgowy orzeczenie z dnia 5 lipca 2012 r. jako trafne należało utrzymać w mocy.

Na marginesie należy zaznaczyć, że z uwagi na niezrealizowanie wymienionej, ostatniej z przesłanek koniecznych dla przyjęcia, że doszło do rzeczowej współpracy, nie miała już znaczenia dla rozstrzygnięcia tej sprawy kwestia, czy wobec ujawnienia przez lustrowanego swych kontaktów z oficerem służby bezpieczeństwa pracownikom uczelni oraz żonie zachodziła niezbędna przesłanka - tajności współpracy. Zauważyć jedynie można, że w tym zakresie apelacja prokuratorska nie była pozbawiona podstaw, gdyż mimo ujawnienia samych kontaktów, nadal w tajemnicy pozostawały fakty podpisania oświadczenia o pomocy kontrwywiadowi, spotkań i rozmów

z funkcjonariuszem organów bezpieczeństwa, w trakcie których lustrowany jakies, co prawda nie mające większego znaczenia, wiadomości przekazywał.

Reasumując, wobec nie stwierdzenia, aby sąd I instancji dopuścił się błędu

w ustaleniach faktycznych podnoszonego w zarzucie odwoławczym, apelacja nie mogła zostać uwzględniona.

Sąd Apelacyjny nie przyznał lustrowanemu zwrotu kosztów wyłożonych na ustanowienie i reprezentowanie go przez adwokata w postępowaniu odwoławczym nie znajdując podstawy prawnej dla takiego rozstrzygnięcia. Nie dawało ku temu podstaw odpowiednie stosowanie przepisów kodeksu postępowania karnego na podstawie

art. 19 cytowanej ustawy z dnia 18 października 2006 r., gdyż nieuprawnione byłoby tu stosowanie reguł dotyczących zwrotu kosztów za obronę osoby uniewinnionej od zarzucanego jej przestępstwa, skoro całe postępowanie lustracyjne wszczęte zostało

na wniosek osoby lustrowanej (autolustracja), a zatem nie zachodziła sytuacja analogiczna do prowadzenia obrony osoby niesłusznie oskarżonej.